

<https://ksiegowosc.infor.pl/wiadomosci/3007187,Nowa-kategoria-oszustow-podatkowych-ukarani-za-bledne-poglady-prawne.html>

Nowa kategoria „oszustów podatkowych” - ukarani za błędne poglądy prawne

Ostatnia aktualizacja: **2019-07-12**

Źródło: [INFOR](#)

Na początek podzielę się dość ogólną refleksją: nie straszmy wszystkich podatników kontrolami i represjami. W powszechnym przekonaniu działania te będą głównie adresowane do uczciwych firm, nad którymi będzie się znęcać władza.

Dlaczego? Bo prawdziwi oszuści podatkowi byli z reguły poza jej zasięgiem, gdyż:

- umieli szybko zniknąć z pola widzenia,
- mieli swoje centrale w tych krajach w stosunku do których musimy być ulegli,
- prowadzeni byli przez biznes podatkowy mający „doskonałe relacje” z odpowiednimi funkcjonariuszami publicznymi.

Wszyscy również wiedzą, że gdyby władza zajęła się wreszcie „nietykalnymi”, to rzeczywisty skutek fiskalny tych działań byłby na poziomie błędu statystycznego, bo wyłudzone pieniądze natychmiast są transferowane za granicę. Cynicznie mówiąc prawdziwe pieniądze są „do wzięcia” tylko w tych podmiotach, które nie zajmują się ucieczką od opodatkowania, lecz miały to nieszczęście, że stosują w praktyce inne poglądy prawne niż te, które przychodzą do głowy urzędnikom (i sądom).

Trzeba sobie wreszcie uświadomić i nazwać najważniejszy i zarazem najbardziej spatologizowany problem funkcjonowania naszego prawa podatkowego: **istotna część (większość?) orzeczonych przez organy skarbowe zaległości podatkowych oraz zastosowanych kar nie jest skutkiem udowodnienia naruszenia przepisów prawa, lecz różnicy w poglądach prawnych na temat ich treści**, przy czym poglądy te nie są sprzeczne z treścią tych przepisów, bowiem zezwalają one na różne interpretacje. Nikt nie szanuje poglądów prawnych obywateli dotyczących treści prawa podatkowego: niektórzy nawet twierdzą, że podatnicy „nie stosują prawa”: robią to (jakoby) wyłącznie organy administracji rządowej i samorządowej oraz sądy.

Jednocześnie efektywność fiskalna prawa stosowanego bezpośrednio przez władzę publiczną jest śmiesznie niska: według publikowanych danych udział dochodów budżetowych uzyskanych w wyniku działań egzekucyjnych organów skarbowych wynosi... 1% tych dochodów, czyli 99% tych dochodów uzyskujemy w wyniku w istocie dobrowolnych wpłat podatników i płatników.

Jaki jest z tego wniosek? Aby zwiększyć dochody budżetowe należy:

1. skłonić większą liczbę podatników do dobrowolnego ujawnienia podstaw opodatkowania, deklarowania zobowiązań podatkowych i dokonywania ich wpłat,
2. przestraszyć nietykalnych, którzy powinni przestać się czuć bezkarni w ucieczce od opodatkowania.

Odrębnym problemem jest radykalne zmniejszenie zwrotów podatku od towarów i usług poprzez redukcję tytułów prawnych zezwalających na żądanie tych zwrotów.

Przypomnę, że od 2011 r. wydłuża się lista towarów i usług, których dostawa na terytorium kraju uprawnia do zwrotu podatku naliczonego. Jest to tzw. odwrócony VAT, czyli inaczej nazywana stawka zerowa. Lobbiny podmiotów korzystających z tego przywileju jest prawdopodobnie aż tak skuteczny, że planowana już w 2015 r. likwidacja tej patologii przez nową większość parlamentarną została wyrzucona do kosza. Gdyby udało się zlikwidować ów odwrócony VAT, zwroty tego podatku zmniejszyłyby się w skali roku około 11-13 mld zł, a dochody budżetowe (saldo wpływów i zwrotów) zbliżyłyby się do 200 mld zł, co załatwiłoby źródła finansowania dla wszystkich nowych zapowiadanych programów socjalnych i podwyżek płac nauczycieli i sfery budżetowej. Na razie wciąż jesteśmy „dojną krową”, która od 8 lat finansuje beneficjentów odwróconego VAT-u.

A jak skłonić wszystkich uczciwych podatników do działań, o których mowa w pkt 1)? Na pewno nie poprzez powszechną inwigilację oraz straszenie wysokimi karami. Wręcz odwrotnie: należy zmienić zasadniczo obowiązujący paradygmat: jeśli chcemy aby podatnicy zaufali władzy, a przede wszystkim szanowali stanowione przez nią prawo podatkowe, to władza musi zaufać tym podatnikom, którzy nie chcą unikać opodatkowania, a przede wszystkim szanować ich poglądy prawne sformułowane w dobrej wierze. Jest wiele dróg budowy tego zaufania.

Dam tylko dwa przykłady. Pierwszy, oczywisty: podatnik, który chce być obdarzony kredytem zaufania, powinien trzymać się z daleka od podmiotów zajmujących się zawodowo zapewnieniem ucieczki od opodatkowania zwłaszcza w skali międzynarodowej. W spatalogizowanym państwie jest dokładnie odwrotnie: „nietykalnymi” podatnikami, którzy umieją nie płacić podatków i uzyskiwać zwroty podatków, są klientami tych firm, gdyż mają one „wyśmienite relacje” z władzą, która nawet zapewnia tym firmom kryptoreklamę np. poprzez cytowanie ich raportów.

Po drugie, władza powinna maksymalnie ograniczyć wydawanie interpretacji urzędowych, a zwłaszcza ogólnych objaśnień, i zadeklarować, że będzie (bo powinna) szanować wszystkie poglądy prawne podatników, jeśli nie są w sposób oczywisty sprzeczne z treścią przepisów i nie stanowią nadużycia prawa. Gwarantuję, że doprowadzi to do szybkiego wzrostu dochodów budżetowych.

Przestraszenie nietykalnych (ad 2) też nie wymaga od polityków zbyt dużej odwagi. Wystarczy przeciąć wszystkie (bez wyjątku) relacje między urzędnikami a biznesem podatkowym, który zajmuje się międzynarodową ucieczką od opodatkowania, a zwłaszcza wyeliminować ich udział w procesie legislacyjnym. Na temat ich stosunków z władzą krąży nieprawdopodobne wręcz legendy: np., że większość tzw. instrumentów informatycznych, które (jakoby) uszczelniają podatek od towarów i usług, podrzuczone zostało przez ów biznes na zlecenie firm informatycznych. Jedno jest pewne: ten parasol powinien być jak najszybciej zwinięty, a to już da wymierne skutki fiskalne.

Jeśli władza chce sfinansować swój program wyborczy z dochodów budżetowych, powinna pójść tą drogą. Czy pójdzie? Zobaczymy. Ciekawe, czy na to pozwolą nasi „strategiczni partnerzy”?

Witold Modzelewski

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Instytut Studiów Podatkowych